**Kupują wino, ale go nie piją – inwestowanie w wino**

**Większość ludzi, którzy kupują wino, chce go spróbować. Są jednak i tacy, którzy na wino wydają grube pieniądze, a potem nawet nie oglądają kupionych butelek. Wolą wybrać wino niż akcje, bo fermentowany napój z winogron może przynieść większe zyski, na dodatek nieopodatkowane!**

Czy możemy pójść do sklepu, kupić wino i czekać aż nabierze wartości? Zdarzały się sytuacje, kiedy średniej klasy wino nagle zostawało odkryte przez sommelierów, ale po pierwsze – taka sytuacja to niemal wygrana na loterii, a po drugie – taka „wygrana” raczej nigdy nie będzie dotyczyła wina z najniższej półki cenowej.

**Gdzie kupić wino inwestycyjne?**

Jeśli naprawdę chcemy zwrócić się w stronę inwestycji, to powinniśmy się wybrać nie do supermarketu i nie do sklepu monopolowego. Lepiej zostać w domu i przejrzeć międzynarodowe portale aukcyjne (np. Catawiki). Można na nich licytować nawet pojedyncze butelki w cenach od kilkudziesięciu do kilkuset euro. Jeśli zaś wolimy dokonać interesującego zakupu w tradycyjnym sklepie w Polsce – warto poszukać takiego, który specjalizuje się w sprzedaży win wysokiej klasy. Możemy tam nie tylko dokonać zakupu, ale także uzyskać pomoc doradcy, który podpowie, które butelki mają największy potencjał.

Nie liczmy jednak, że przy takich mikro-inwestycjach zostaniemy poważnie potraktowani przez „prawdziwych” inwestorów. Zakup jednej lub kilku butelek to dla nich jeszcze nie kolekcja. Eksperci twierdzą, że minimalna kwota, jaką należy przeznaczyć na wino, aby móc na nim zarobić, to 50 tys. zł. Dysponując takim lub większym budżetem, najlepiej skontaktować się z firmą, która pomoże w stworzeniu optymalnego portfolio inwestycyjnego.

Ewentualnie można też zainteresować się platformą Live-Ex. Ten winiarski marketplace pozwala wycenić wina, poznać ich historyczne ceny i w końcu dokonać transakcji. Mowa tu jednak o zakupach na większą skalę niż kilka czy kilkanaście butelek. Sam dostęp do platformy jest płatny, a najtańszy abonament kosztuje 240 funtów miesięcznie.

Najwyższa półka to renomowane domy aukcyjne, takie jak Christie’s czy Sotheby’s. Można także szukać kontaktów, które umożliwią nam bezpośredni dostęp producentów. Nie jest to jednak zadanie łatwe, a czasem będzie nawet niemożliwe. Np. wina z Bordeaux mogą kupować tylko zarejestrowani negocjanci, a pozostali kupujący mogą je nabywać dopiero od pośredników.

**Jaki zwrot z inwestycji?**

Nie każde wino nadaje się na inwestycję. Większość trunków wraz z wiekiem traci na wartości. W przypadku popularnych alkoholi dostępnych w supermarketach, zazwyczaj najlepsze będzie wino z ubiegłego sezonu. Wina kilkuletnie to często takie, których po prostu nie udało się wcześniej sprzedać.

Inaczej jest z winami wysokiej klasy, które swoją dojrzałość uzyskują dopiero 10, 20, a nawet 25 lat od daty zabutelkowania. W związku z tym, za wino inwestycyjne uznamy takie, którego wartość będzie rosła w długim czasie. Zazwyczaj inwestorzy biorą pod uwagę perspektywę 5-letnią lub 10-letnią. Planując zakup jakiegoś wina, analizują, ile zyska ono na wartości w takim właśnie czasie.

Ale nawet w przypadku win z renomowanych winnic, nie każde będzie nabierało wartości w takim samym tempie. Wiele zależy od konkretnego rocznika, oceny ekspertów (tu najbardziej liczyć się będzie smak), a także od dostępności na rynku. Im mniej butelek dostępnych w sprzedaży, tym wino będzie cenniejsze dla kolekcjonerów.

Jak przewidzieć potencjał inwestycyjny? Podobnie jak w przypadku wartości akcji lub dzieł sztuki! Trzeba śledzić trendy i analizować dane statystyczne, często przedstawiane na kolorowych wykresach. Można z nich wyczytać, jak wartość danego wina zmieniała się w czasie, ale nikt nie da gwarancji, czy dany trend utrzyma się także w przyszłości. Jak każda inwestycja, także inwestowanie w wino wiąże się z ryzykiem.

Warto mieć świadomość, że wino inwestycyjne stanowi mniej niż 1% wina produkowanego rocznie na świecie. W dodatku te najlepsze trunki zazwyczaj pochodzą z konkretnych regionów. Najważniejszy z nich to Bordeaux. Inne francuskie regiony warte uwagi to Dolina Rodanu, Burgundia, a ostatnio także Szampania. We Włoszech liczy się przede wszystkim Toskania, a z innych rynków warto wspomnieć o Kalifornii. W ostatnich latach właśnie amerykańskie wina okazywały się często czarnymi końmi dla inwestorów. W latach 2015-2020 wina inwestycyjne z Kalifornii podrożały o ponad 800 procent! To jednak sytuacja skrajna.

Zazwyczaj wina kupowane w celach inwestycyjnych stabilnie przyrastają na wartości – średnio o 7-10% po pierwszym roku i ok. 150-200% w okresie 10 lat. Co ciekawe, pandemia nie wpłynęła negatywnie na rynek win kolekcjonerskich. W 2021 roku Indeks Liv-ex 100, odzwierciedlający notowania stu najpopularniejszych win na rynku wtórnym, wzrósł o 23%.

Dla wielu kupujących ważny jest także fakt, że inwestowanie w wino nie jest opodatkowane. Warunkiem jest przetrzymanie danego zakupu przynajmniej 6 miesięcy. Po takim okresie wino, jako produkt nietrwały, nie podlega opodatkowaniu po odsprzedaży.

**Przechowywanie i transport**

Osoby kupujące wino kolekcjonerskie można podzielić na dwie grupy. Jedna składa się z koneserów, którzy wypełniają swoją piwniczkę drogimi winami, ale przy szczególnych okazjach chętnie je degustują. Najwięksi kolekcjonerzy zapewne nie wypiją wszystkiego, co uda im się zgromadzić za życia, dla nich jednak w drogim winie liczy się przede wszystkim unikalny smak.

Drugą grupę stanowią osoby, które traktują wino wyłącznie jako korzystniej opodatkowany odpowiednik złota lub akcji. Nawet wśród największych światowych inwestorów zdarzają się tacy, którzy są całkowitymi abstynentami. Inni, na co dzień kupują znacznie tańsze trunki, a wina kupowanego w celach biznesowych nawet nie oglądają. Jak to możliwe?

Duzi inwestorzy zazwyczaj kupują całe skrzynki z winem, ale nie sprowadzają ich do swoich domów. Trunki przechowywane są we francuskich lub brytyjskich magazynach, które dbają o idealną wilgotność i temperaturę. W magazynach butelki są układane poziomo (zapobiega to wysuszeniu korka), a także nie mają dostępu do światła słonecznego. To, że butelki nie są przemieszczane (a więc nie są narażone na wstrząsy) jeszcze bardziej zwiększa ich wartość.

Jeśli jednak ktoś chciałby odebrać swój płynny „portfel inwestycyjny”, powinien pomyśleć zarówno o wysokiej klasy usługach transportowych, jak również o ubezpieczeniu cennego ładunku. Trzeba pamiętać, że wino musi być przewożone w odpowiednich warunkach i w sposób, który nie spowoduje uszkodzenia butelek. W Polsce do nielicznych firm, które zajmują się organizacją tego typu operacji należy XBS PRO-LOG. Firma prowadzi także usługowy skład podatkowy, co ułatwia chociażby sprowadzenie nowych win z możliwością odroczonej zapłaty podatku.

**O czym jeszcze pamiętać?**

Inwestowanie w wino pod pewnym względem przypomina zakup dzieł sztuki. W przypadku cennego obrazu liczą się nie tylko walory artystyczne, ale też kto dane dzieło namalował i – przede wszystkim – czy na pewno jest autentyczne.

Również w przypadku wina, aby mogło być wiele warte, jego pochodzenie powinno zostać dobrze udokumentowane. W przypadku odsprzedaży musimy być w stanie udowodnić, jaką drogę przeszła konkretna butelka lub skrzynka. Pod tym względem największe gwarancje dają zakupy za pośrednictwem domów aukcyjnych. Za wina z doskonałą dokumentacją kolekcjonerzy są gotowi zapłacić nawet 150% ceny wynikającej z notowań.

Może więc wino to najlepszy sposób na zabezpieczenie środków finansowych w czasie szalejącej inflacji? Cóż… Na takie pytanie każdy musi już odpowiedzieć sobie sam lub korzystając z pomocy wyspecjalizowanego doradcy. Na pewno jednak wino może być dobrą alternatywą choćby dla inwestycji w złoto.

Źródło: [Pro-log](http://pro-log.com.pl/)